

# Przyłbice to na Grunwald

22 lutego 2021

„Z przyłbicami to na Grunwald, a do ochrony przed chorobą to trzeba stosować maseczki” – zażartował minister Niedzielski. Polacy zrozumieli wyborczy żart, śmiechom nie było końca, wszyscy śmiali się i dowodzili. I tylko jakiś pan maruda, niszczyiciel dobrej zabawy, pogromca uśmiechów dzieci, mógł zapytać: to dlaczego przez rok robiliście z ludzi kretynów, mówiąc im, że w tych przyłbicach i badziewnych maskach ze szmatki będą bezpieczni? Cemu rozdaliście przyłbice członkom komisji wyborczych latem 2020? Po co ten cyrk z p. Agatą Dudą skręcającą na pierwszej linii frontu przyłbice? Cemu wręczając od roku mandaty policjanci, sami mają nadające się na Grunwald kominy, zamiast maseczek chirurgicznych? Czy wy jesteście poważni?



Na samym początku tej komedii pomyłek minister Szumowski, w nieczęstym dla tej ekipy przypływie szczerości, wyznał, że maseczki w ogóle nie chronią i nie wiadomo czemu ludzie je noszą. Oczywiście było dla każdego, kto bezkrytycznie nie przyjmuje przekazów dnia z telewizji, że jakieś szaliki na kiju, przyłbice, maseczki noszone na brodzie, pod nosem, przez wiele godzin bez zmiany, chronią co najwyżej przed mandatem. Dlatego właśnie Szwedzi zniechęcali wręcz do noszenia maseczek tym, że dają one złudne poczucie bezpieczeństwa, zachęcają do bliższych kontaktów, a w konsekwencji mogą transmisję wirusa nawet zwiększyć. W tym samym czasie, nasze państwo budowane na solidnym fundamencie z kartonów po pizzy, zupełnie na poważnie wysyłało policjantów, by biegali za rowerzystami bez masek.

Kwestią czasu jest to, że dowiemy się, że noszenie maseczek, to tylko taki kawał, robiony dla śmiechu. Minister Niedzielski wyjdzie na konferencji i powie, że z maseczkami to na bal maskowy, a przed chorobą to chronią maski nurkowe. I będziecie

pomykać po ulicach, oddychając przez rurkę. Przesada? To jest niestety nieunikniona konsekwencja utopijnej wizji wyeliminowania wirusa. Zachód uznał, że musi wszelkimi środkami pozbyć się wirusa. Wolność, własność, sprawiedliwość, nie mówiąc już o logice, muszą odejść w zapomnienie, ustąpić najwyższemu, najważniejszemu celowi: eliminacji wirusa.

To do złudzenia przypomina poprzedni wielki cel totalitarnych utopistów: budowę raju na ziemi, gdzie wszyscy będą mieli po równo i każdemu będzie się dawać według jego potrzeb. W XX wieku, aby budować komunizm, niszczone życie, gospodarkę i stary porządek świata. Każdy, najbardziej nawet niegodziwy środek uświęcał cel. Tylko ten piękny cel, z każdym dniem coraz bardziej się oddalał, zamiast powszechnego szczęścia i dobrobytu, była niewola, smutek, rozpacz i bieda. I nasi przodkowie żyli w tej niewoli przez dekady, do momentu, gdy cały blok zbankrutował i porzucił mrzonkę komunizmu.

Czy teraz będzie podobnie? Jeżeli dalej będziemy to tolerować, to tak. Człowiek potrafi się dostosować do najgorszych nawet warunków. Ciężko jest pomóc pacjentowi, który od roku dalej wierzy, że już za chwilę, już za momencik wirus zniknie, że to tylko jeszcze 14 dni. Musimy tylko się zamaskować we właściwy wreszcie sposób, zaprzepaścić edukację dzieci, pozamykać knajpy i hotele. Wprawdzie idzie trzecia fala, ale jesienią cudownie może nie być tej czwartej. W międzyczasie zacznie się okazywać, że po mutacji brytyjskiej pojawi się fińska, potem włoska, a kiedyś i polska. Będziemy ciągle czekać na, tym razem, skuteczną szczepionkę, właściwą maskę i rurkę do niej z właściwym filtrem. A stary świat przeminie i już nie wróci, przynajmniej dla nas.

Autorstwo: [Sławomir Mentzen](#)

Źródło: [ProKapitalizm.pl](http://ProKapitalizm.pl)